

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 21 (87) 4 czerwca 1944 Rok IV

NA DRODZE DO POLSKI DEMOKRATYCZNEJ

Deklaracja Rady Jedności Narodowej, ogłoszona w marcu b. r. pt. „O co walczy naród polski", jest aktem o dużym znaczeniu politycznym, godnym bliższej uwagi i zastanowienia. Treścią deklaracji jest zarys stosunków międzynarodowych oraz ustroju polityczno-społecznego Rz'litej po zwycięskim zakończeniu wojny z siłami zaborczymi.

Sam fakt, iż stronictwa, biorące udział w R. J. N., a reprezentujące odrębne programy ustrojowe i rozbieżne interesy klasowe, zdołały w tak trudnych warunkach okupacyjnych osiągnąć wspólny punkt widzenia na sprawę przyszłości państwa, — świadczy o zdrowych tendencjach naszej myśli politycznej, doceniającej nadrzędność spraw ogólnopaństwowych w stosunku do zainteresowania i ambicji poszczególnych ugrupowań.

Kompromis programowo-ustrojowy, którego wyrazem jest deklaracja R. J. N., nie tylko nie przynosi nikomu żadnego uszczerbku prestiżowego, lecz wręcz przeciwnie — wzbogaca moralnie stronnictwa, biorące udział w tym kompromisie, a to tym bardziej, im więcej wykazują one dojrzałoci politycznej i zrozumienia powagi chwil dziejowych, wymagających od całego społeczeństwa jednolitości celów i jednolitości działania.

Z tego punktu widzenia deklaracja R. J. N., jest wielkim krokiem naprzód; bowiem wśród ogólnego rozbicia i rozdrobnienia myśli i dążeń politycznych sypołeczeństwa polskiego jest ona przykładem i początkiem pozytywnej współpracy stronictw, tak nieodzownej zwłaszcza w toku wojny i w czekającym nas, trudnym okresie powojennym.

Jeśli chodzi o ideę przewodnią i postulaty ogólne, zawarte w deklaracji, to bez wątpienia są one dość dokładnym odzwierciedleniem nastrojów i pragnień, przeważających w opinii społeczeństwa. Zarówno w odniesieniu do stosunków międzynarodowych, jak i w sprawach polityki wewnętrznej, deklaracja stoi na gruncie pokoju, sprawiedliwości, wolności i postępu. Jest więc wyrazem jak najpełniej pojętych zasad demokratycznych.

Program przebudowy ustroju Rzplitej, objęty deklaracją, jest śmiały i rozległy. Równość praw obok równości obowiązków wszystkich obywateli; usunięcie krzywdzących różnic socjalnych; rozdzielanie własności prywatnej w miastach i na wsi na możliwie największą ilość jednostek gospodarujących, ograniczenie wielkich własności prywatnych; przejęcie przez państwo kierownictwa i kon-

troli nad gospodarką; wyzwolenie jednostki z jarzma najemnictwa; zatarcie różnicy między pracą samodzielną i najemną; szeroka rozbudowa samorządów i powierzenie im maksimum funkcji administracji państwowej; rozległa akcja odbudowy gospodarczej kraju oraz wielkie inwestycje, mające podnieść poziom życia najszerszych mas w miastach i na wsi; wielka rozbudowa szkolnictwa — oto główne punkty wytyczne tego programu, oto wizja Polski, odrodzonej z odmętu, chaosu i zniszczenia tej wojny, oto według deklaracji R. J. N., cel, dla którego naród polski ponosi dziś największe w dziejach ofiary.

Jednak ta piękna wizja przyszłości nie powinna przesłaniać nam całego ogromu trudów, jakie czekają nas na długiej drodze do jej realizacji. Błąd największy popełniłby ten, ktoby tak pięknej i doskonałej Polski oczekiwał tuż po zakończeniu wojny, ktoby nie zdawał sobie sprawy, że nasz udział i zwycięstwo w tej wojnie mają zaledwie stworzyć warunki, w których możliwa będzie wielka, wytężona praca pokojowa całego narodu nad dźwignięciem wspaniałego gmachu odrodzonej ojczyzny.

Deklaracja R. J. N. stwierdza w zakończeniu, iż „dokonanie tego olbrzymiego dzieła będzie możliwe tylko wtedy, kiedy Polska uzyska należne jej ramy terytorialne, kiedy będzie silna i mocna". I słusznie. Do zrealizowania wielkich zadań, jakie kreśli deklaracja, potrzeba wielkiej mocy i siły. Czy starczy tej siły narodowi, zdziesiątkowanemu kataklizmem wojennym, czy starczy jej państwu, zniszczonemu materialnie i organizacyjnie? — Aby odpowiedzieć uczciwie na to pytanie, nie dość będzie obliczeń cyfrowych, nie dość będzie kalkulacji gospodarczo-politycznych, nie dość będzie choćby najdoskonalszych planów i programów odbudowy.

Wartością podstawową, siłą i mocą zasadniczą dla odrodzenia i samodzielności Polski jest wartoś moralna obywatela w Polsce, jego pracowitość, uczciwość, ludzkość, sprawiedliwość, zdolność do ograniczenia egoizmu osobistego, wreszcie chęć i wola ofiarnej służby ojczyźnie.

Ustroje demokratyczne, ustroje oparte na udziale w rządach wielkich mas ludzkich, wymagają najwyższego poziomu etycznego i kulturalnego tych mas. Istnienie i wartość demokracji zależy jak najściślej od wartości człowieka, od wartości duchowej wszystkich poszczególnych obywateli, którzy chcą się cieszyć dobrodziejstwami demokracji. Bo wraz ze wzrostem roli i znaczenia jednostki w organizmie państwowym wzrasta stopień jej odpowiedzialności i miara jej obowiązków. Elementy ludzkie aspołeczne, niemoralne, sprzedajne i samolubne będą zawsze ciężarem, zaprzeczeniem i trucizną demokracji. Społeczeństwo niedojrzałe lub spaczone moralnie i niewyrobione obywatelsko nie wytrzyma trudnej próby ustroju demokratycznego, gdyż nie zdoła w nim uniknąć chaosu i rozkładu wewnętrznego, prowadzącego do zguby.

Demokracja — to nie program, lecz człowiek. Dlatego rozsnuwając dziś wizję przyszłej demokratycznej Polski, wysuwamy ten problem jako zagadnienie naczelne, jako podstawowy warunek realizacji naszych szczytnych dążeń ustrojowych.

Wojna przyniosła państwu naszemu olbrzymie straty nie tylko w ludziach i nie tylko materialne, lecz także obniżyła poziom estetyczny i kulturalny społeczeństwa. Szczególnie niepokojący jest upadek poziomu moralnego młodzieży, a także tych środowisk i jednostek, które w tragicznych warunkach wojennych pragną znaleść podstawy dla ugruntowania pomyślności osobistej, nie licząc się z żadnymi skrupułami.

Nie należy łudzić się, że uzdrowienie stosunków moralnych i obywatelskich nastąpi u nas szybko i radykalnie. Potrzeba bowiem do tego planowej, zorganizowanej i na lata obliczonej pracy wychowawczej całego uświadomionego obywatelsko i dojrzałego moralnie społeczeństwa. Pracy tej nie można odkładać na jakieś nieokreślone, powojenne czasy, gdyż teraz już należy ona do zakresu najpilniejszych działań narodu, mających na celu przygotowanie warunków do przyszłej naprawy, rozwoju i postępu Rzeczypospolitej.

Ciężar tej pracy spoczywa, rzecz prosta, przede wszystkim na barkach tych wszystkich, którzy z wojennnej zawieruchy chcą wynieść imię prawych i dzielnych bojowników o wolność i wielkość ojczyzny. Dlatego też uwagi te kierujemy w pierwszym rzędzie do żołnierskich szeregów spod wszystkich znaków Polski Walczącej.

ZAGRANICĄ

SPRAWY POLSKIE

W dniu święta ludowego przemawiał min. Kot. Oświadczył on, że Stronnictwo Ludowe chce przede wszystkim zabezpieczyć polską państwowość. Nie jest przypadkiem, że w tych przełomowych czasach premierem Polski został chłop Mikołajczyk. Wszyscy Polacy przywiązują wielką wagę do ruchu ludowego a pierwszy głos w Kraju mają chłopi. W 1939 chłopi stanęli odrazu na wysokości zadania. Niemcy od pierwszej chwili schlebiali chłopom i usiłowali ich zjednać korzyściami materialnymi, ale chłopi odrzucili to z pogardą, gdyż chłop ne chce opieki od obcych bez względu na płaszczyk, pod którym by się ona pojawiła. Pierwsze objawy oporu i walki powstały na wsi. Młode pokolenie po wojnie realizować będzie postulaty i plany masy chłopskiej. Niedaleki jest koniec wojny i nie daleki dzień realizacji planów. Masy chłopskie wyłonią administrację lokalną, która strzec będzie kraju przed anarchią, chłopi obejmą ziemię, zrabowaną Polakom przez Niemców, a wysiedleni chłopi przyjadą z Iranu i Iraku, by osiąść na swej roli.

Polska i Francja. Znany i cytowany publicysta amerykański Walter Lippman pisze w „N. York Herald Tribune": Jest rzeczą istotną, aby z oswobodzoną Francją i przywróconą do życia Polską nastąpiło zupełne porozumienie. Same wielkie państwa nie mogą zapewnić pokoju po wojnie. Francja i Polska muszą być silne, jako najbliżsi sąsiedzi Niemiec. Jeśliby Francja i Polska były niezadowolone, stworzyłoby to podatny grunt pod propagandę niemiecką..."

Artykuł Lippmana jest tylko kontynuacją tego, co się od wielu już miesięcy na Zachodzie mówi pisze. Sprawę Polski łączy się coraz częściej ze sprawą Francji. Bierze górę przekonanie, że tylko

te dwa państwa są w stanie zagwarantować Europie pokój i wolność, bez hegemonii cudzej. Anglosasi rozumieją już, że silna Polska i silna Francja nie są dla nich niebezpieczne, lecz przeciwnie, stoją pośrednio w ich obronie, broniąc pokoju i wolności w Europie.

Kongres Polonii. Dnia 28 maja rozpoczął się w Buffalo kongres Polonii amerykańskiej. Celem obrad jest pomoc w przyśpieszeniu zwycięstwa Aliantów. Polacy amerykańscy występują z jednej strony jako patrioci swej starej ojczyzny, z drugiej zaś jako lojalni obywatele Stanów Zjednoczonych. Na Kongresie będą rozpatrywane stosunki polsko-sowieckie. Już pierwszy dzień obrad wykazał, że Polakom amerykańskim nie jest obojętny ustrój przyszłej Polski. Znaczenie kongresu i siła jego wypowiedzi wzrasta ogromnie na tle tegorocznych wyborów prezydenta Stanów.

ŚWIEŻA „SZOPA“ MOSKWY

Moskwa opublikowała wiadomość o przedarciu się przez linię frontu i przybyciu na Kreml jakiejś polskiej organizacji politycznej, nazywanej Krajową Radą Narodową, która ma być nie tylko jedyną przedstawicielką narodu, ale w skład której wchodzą niezliczone polskie organizacje polityczne. W społeczeństwie polskim utworzenie tej „Rady“ miało wywołać powszechny entuzjazm.

W związku z tym koła polskie w Londynie oświadczają, że dziwnym jest, iż o organizacji działającej rzekomo od czterech miesięcy w Kraju nie wiadomo było nic Polakom ani w Warszawie ani w Londynie, wiadomo zaś tylko o tym w Moskwie, która wymieniając partie opozycyjne, popierające rzekomo tę organizację, zaliczyła do nich Stronnictwo Ludowe i PPS. Oba te stronnictwa wchodzą w skład Rady Narodowej w Londynie, mają swoich reprezentantów w rządzie polskim i ponoszą pełną odpowiedzialność za sprawy polskie i rząd londyński. Stronnictwa te wchodzą w skład krajowej Rady Jedności Narodowej i w Kraju prowadzą walkę czynną, której kierownictwo jest zespolone z rządem polskim przebywającym w Londynie. Natomiast Polska Partia Robotnicza (PPR), która została również wymieniona przez Moskwę, jako wchodząca w skład KRN, jest organizacją komunistyczną, powstałą w r. 1942 i ona nie bierze udziału w rządzie. Pozostałe stronnictwa wymienione przez Moskwę nie są nikomu w Polsce znane. Kierownicy ruchu podziemnego, przybyli do Londynu oświadczyli również, że nie słyszeli w Kraju nic o działalności tej nowej rzekomo reprezentacji politycznej. Cała ta afera jest jednym jeszcze chwytem Moskwy, zmierzającym do zatarcia różnic między rzeczywistością faktyczną a głoszoną propagandą.

PRZEMÓWIENIE EDENA W IZBIE GMIN

Na zamknięcie debaty nad polityką zagranicz ą W. Brytanii, wygłosił przemówienie min. Eden. Mówił on o przyszłej organizacji światowej, wyposażonej w siłę i opartej na współpracy wszystkich zjednoczonych narodów z ścisłym porozumieniem czterech mocarstw. Stwierdził, że w współpracy ze Związkiem Sow. W. Brytania natrafiła na przeszkody, wynikające ze wzajemne o nieznania się i niedoceniania, z różnicy formy rządów i stosunków do jednostki i prawa. Oświadczył

uroczyście, że W. Brytania w ciągu czterech lat wojny nie zawarła żadnego tajnego układu, wbrew temu, co twierdzi propaganda niem. o układach w celu podzielenia Europy na sfery wpływów. Mamy wprawdzie większe zainteresowania w Europie Zachodniej i rejonie Morza Śródziemnego, ale przede wszystkim jesteśmy europejczykami i cała Europa nas obchodzi Przede wszystkim jesteśmy myślami z narodami okupowanymi. Cierpienia Polski i Czechosłowacji są wielkie. Żadne zagadnienie w polityce W. Brytanii nie jest tak ważne, jak przywrócenie niepodległości i wielkości Francji, której od tysiąca lat jesteśmy najbliższymi sąsiadami i która tyle zdziałała dla cywilizacji. Naród francuski odegra w przyszłości swą rolę. Będziemy go potrzebowali, a on nas również. Co do sojuszu z Rosją sow. oświadczył Eden, że W. Brytania dołoży wysiłku, by układ na lat 20 z ZSRR przerodził się w stały związek dla dobra obu narodów i całego świata.

WIELKIE SUKCESY WE WŁOSZECH

Miniony tydzień był okresem wielkich sukcesów Sprzymierzonych we Włoszech. Przede wszystkim nastąpiło połączenie się wojsk walczących z przyczółka Anzio-Nettuno z 5-tą armią, maszerującą pośpiesznie naprzód po zdobyciu Terracina. Po opanowaniu Littorii i Cisterny, Sprzym. uderzyli na kluczową pozycję Velletri, od której to miejscowości wbity został potężny klin ku Valmontonie. Równocześnie uderzyli Sprzym. od Velletri ku Albano. Niemcy bronią zaciekle linii Albano-Velletri-Valmontone, która jest ostatnią górską pozycją przed Rzymem i kluczem do wyżyny nadtybrzańskiej. Ponieważ jednak równoczesne sukcesy ofenzywy alianckiej w dolinie Liri i wzdłuż Via Casallina doprowadziły do zdobycia Ceprano, Ceccaco, Arce i Frosinone, nie licząc mniejszych miejscowości, armie niem. znajdujące się jeszcze w górach między Via Appia a Via Casallina zagrożone są zupełnym okrążeniem i pozostaje im tylko odskoczenie w Apeniny po pozostawieniu całego ciężkiego sprzętu. Odcinek Valmonte-Frosinone stanowi ostatnie już niezamknięte jeszcze ogniwo łańcucha, jaki Sprzym. zaciskają wokół Niemców między rzekami Melfą a Liri. Z chwilą upadku Albano, Velletri i Valmontone, droga do Rzymu stoi otworem.

OPERACJE LOTNICZE NA ZACHODZIE

Właściwie można już śmiało mówić o potężnej, nieustającej ofenzywie alianckiej na Zachodzie, z której wybijają się codziennie tylko bombardowania znaczniejszych miast. Około 1000 bombowców amerykańskich pod osłoną tyluż myśliwców atakuje codziennie wybrzeża Atlantyku od Brest aż po Hannower.

Z wielkich operacji wymienić trzeba nalot tysiąca bombowców i kilkuset myśliwców w dniu 27 maja na Ludwigshafen, Karlsruhe, Saarbrücken Metz i Strassburg, w nocy zaś 27 maja zrzucenie przez Moskity 2 tys. tonn bomb na Berlin. Dnia następnego 750 bombowców i tysiąc myśliwców atakowało fabryki benzyny syntetycznej koło Lipska i Merseburga i okolice Kolonii. W dniu 29 maja od świtu około tysiąc bombowców amerykańskich pod osłouą 1.200 myśliwców atakowało zakłady w Poznaniu, w rejonie Rostocku, Szczecina i Lipska oraz Kottbus. Dnia 30 maja RAF atakowała Hannower, a amerykanie formacją tysiąca bombowców i tyluż myśliwców zakłady lotnicze w Desau,

Oschersleben, H lberstadt, lotniska w rejónie Hansdorf, Hamborn i Rotenburg, cele w rejonie Osnabrück i Hamburga. W nocy na 31 maja atakowała RAF bez strat Leverkusen, a za dnia 300 bombowców amerykańskich pod osłoną 1.200 myśliwców bombardowało Hamm, Os abrück, Schreete koło Dortmundu i Soest.

ATAK NIEMIECKI W RUMUNII

W dniu 30 maja Niemcy przypuścili silny atak na północ od Jass i zdołali wbić kl n w linie sowieckie, płacąc zato 132-ma czołgami i 164-ma samolotami. Walki trwają.

CO Z NIMI ZROBIĆ?

Przy sztabie gen. Eisenhowera utworzony został tzw. „piąty oddział", którego zadanie polega na opracowaniu i udzieleniu pomocy rządom narodowym przy odbudowie życia cywilnego na uwolnionych obszarach krajów sojuszniczych oraz na stworzeniu zarządu wojskowego na terenie całych Niemiec. W skład tego oddziału wchodzą po połowie Brytyjczycy i Amerykanie a do współpracy dopuszczeni będą oficerowie mniejszych państw sojuszniczych, jeśli chodzi o ich tereny. Komunikaty o „piątym oddziele" nie mówią nic o współpracy oficerów sowieckich. Dla przygotowania Amerykanów do zarządu wojskowego Niemcami otworzył Departament Wojny specjalną szkołę w stanie Virginia.

Ale nie tylko fachowcy zajmują się przygotowaniem problemu urządzenia Niemiec po wojnie. Wielkie dzienniki angielskie i amerykańskie zajmują się żywo problemem: co z nimi zrobić po wojnie? Interesująca ankieta rozpisana przez „Daily Mail" wykazała, że w społeczeństwie angielskim przeważają znacznie tendencje ostrego rozprawienia się z Niemcami. Od projektów rozbicia Niemiec na szereg państw, przez projekty długoletniej okupacji aż po fantastyczne pomysły włączenia Niemiec w obszar sąsiadów lub Imperium Brytyjskiego, — o to plon ankiety. Co jest jednak dla nas ważne, to to, że przyłączenie Prus Wschodnich do Polski jest powszechnie uznane za „słuszne i nieuknione". Ogół Brytyjczyków uważa włączenie Prus do Polski za jeden z zasadniczych elementów zlikwidowania niebezpieczeństwa niemieckiego. Skoro jednak sprawa tak jest postawiona, to nikt nie może żądać od Polski, by za Prusy Wschodnie, przyłączone do niej w imię wspólnego interesu wszystkich narodów pragnących pokoju, miała zapłacić swymi Ziemiami Wschodnimi.

Prasa amerykańska kładzie nacisk na utrzymanie przez szereg lat ścisłej kontroli niemieckego życia, połączonej z bardzo surowym, choć sprawiedliwym traktowaniem oraz na wyłapanie, osądzenie i ukaarnie wszystkich zbrodniarzy wojennych. Redukcja i decentralizacja niemieckiego przemysłu nie powinna jednak doprowadzić do jego zniszczeznia, niemiecki bowiem warsztat przemysłowy potrzebny jest całej Europie.

Z głosów opinii publicznej krajów anglosaskich wynika jasno, że poglądy tamtejsze na zagadnienie niemieckie zbliżyły się bardzo do naszych. Legenda o „dobrych Niemcach" nie znajduje już posłuchu w szerokich masach.

OSTRZEŻENIE!

Za podrobionymi papierami Pol. Komitetu Opieki zamierzają ukraińscy organizatorzy dokonywać morderstw, wchodząc do mieszkań polskich i tu bezkarnie i bez wzbudzenia podejrzeń mordować. Ostrzega się polskich mieszkańców Lwowa!

W KRAJU

EMIGRACJA UKRAIŃSKA NA ŁEMKOWSZCZYŹNIE

Fala ucieczki, jaka ogarnęła prowodyrów ukraińskich zwłaszcza zaś inteligencję miejską w marcu i kwietniu, skierowała się w dużej części na Łemkowszczyznę, gdzie Ukraińcy spodziewali się znaleść nie tylko bezpieczne schronienie ale również i podatny grunt dla prowadzenia dalej „polityki" ukraińskiej. Politykę tę emigranci ci podejmowali oczywiście po linii haseł hitlerowsko-euenowskich, gdyż znaczna część „dobrowolnie ewakuowanych" Ukraińców stanowi właśnie elitę tego odłamu. Tymczasem Łemkowszczyzna nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Sami Ukraińcy żalą się w swej prasie oraz w pdywatnych wypowiedziach, że natrafili na Łemkowszczyźnie na naród mówiący wprawdzie po ukraińsku, ale zgoła po ukraińsku nie czujący. Łemkowie język swój nazywają „ruskim" a siebie Rusinami. Zapoznali się on już raz w cza ie obecnej wojny z ukraińs ą emi racją z Małopolski Wschodniej i Wołynia, w latach 1939—41, kiedy to wielu Ukraińców szukało na terenie Łemkowszczyzny schronienia, uciekłszy przed bolszekiwami lub z pod okupacji bolszewickiej. Według stwierdzeń ukraińskich doświadczenia ówczesnego okresu były żałasne dla obu stron. Różnice w politycznym myśleniu między niezagitowanymi antypolsko Łemkami a rozwydrzonym politycznie elementem emigracyjnym ukraińskim doprowadziły często do zapalnych antagonizmów. Druga fala emigracji ukraińskiej na Łemkowszczyznę stan ten spotęgowńała aż do granic wzajemnej nienawiści. Pretensje są naogół po stronie małopolskich i wołyńskich Ukraińców, którzy narzekają, iż skalisty grunt łemkowski jest bardzo niepodatny pod hasła, które zebrały krwawe żniwo w Małopolsce i na Wołyniu. Wysuwają z tego oczywiście argument politycznego nieuświadomienia Łemków. W rzeczywistości zaś sprawa ma się wręcz odwrotnie. Łemkowie stanowią odrębną kulturalnie grupę etnograficzną na ziemiach Polski. Odrębność ta była zawsze szanowana przez Państwo Polskie, z które o strony Łe nkowie cieszyli się najdalej idącą opieką kulturalną i ekonomiczną. Dziś stwierdzili oni sami, a za nimi zmuszeni to byli stwierdzć bojownicy „samostijnej Ukrainy", że Polacy bliżsi są Łemkom kulturalnie i politycznie, niż apostołowie hajdamaczyzny.

KRONIKA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

CO JEST U BOLSZEWIKÓW

— Wiadomości, które posiadamy od ludzi jacy zbiegli z tamtych stron frontu albo przez krótki czas byli pod bolszewikami, dają możność stworzenia syntetycznego obrazu tego co się tam dzieje.

I tak wszyscy stwierdzają, że wojsko rosyjskie, a szczególnie piechota jest b. licho ubrana i b. różnorodnie. Przeważa element b. młody lub starzy nawet wyżej lat 50-ciu. Lepiej ubrani są tankiści. Oficerowie mają epolety jak za czasów carskich, dyscyplina jes duża, a różnica między oficerem a żołnierzem wielka. Żołnierz ma odrębne kuchnie a oficerowie odrębne. Wyćwiczenie żołnierzy jest różne, u jednych większe u drugich b. małe. Spotyka się żołnierzy, których przeszkolenie nie wynosiło więcej jak 6 tygodni, jakkolwiek zasadniczo według opowiadań żołnierzy ma wynosić 6 miesięcy. W wojsku czuć zmęczenie wojną i wszyscy opowiadają sobie, że gdy Anglia i Ameryka zrobią drugi front, to będzie pokój. Żołnierz jednak jak i przedtem naładowany jest frazeologią wyzwalania i mówi o tym, że obecnie wyzwala zachodnią Ukrainę, a później będzie wyzwalał Polskę.

Na całym terenie zajętym przez bolszewików, a to na terenie 8 powiatów woj. Tarnopolskiego, wszędzie prawie są władze polityczne powiatowe, w większości wypadków są to ci sami urzędnicy, którzy byli przed r. 1941, na tym terenie. Językiem urzędowym jest język ukraiński, a przytym jezyk rosyjski i polski tolerowany. We wszystkich radach miejskich są Polacy, Ukraińcy i Żydzi. W większości gromad tam gdzie tylko są Polacy, są wzięci do zarządów i rad gromadzkich i gminnych. Już dzisiaj na mittingach mówi się o wyborach gromadzkich i gminnych. Milicja złożona jest przeważnie z Polaków.

Właściwie do dnia dzisiejszego formalnego poboru nie zrobiono, lesz już wielu służy w armii rosyjskiej. Oddziały bowiem wszystkie na swój sposób uzupełniają się przez ochotników na miejscu.

WĘGRZY A UPA

Węgrom zasadniczo nie wolno się mieszać do jakiejś akcji represyjnej w stosunku do Ukraińców za mordy na Polakach. Mają jednak Węgrzy swoje własne porachunki z bandami ukr. Znów w nocy z 15 na 16 maja w Sołotwinie Mizuńskiej uprowadzili partyzanci ukr. paru żołnierzy węgierskich, z których 2 zdołało zbiec. Władze wysłały w lasy ekspedycję karną, Gestapo i Sonderdienst (30 furmanek). Podobno — jak wynika z oświadczeń wyższego oficera węg. — dowodzący generał interweniował w tych sprawach u samego Fuehrera, domagając się prawa swobodnej obrony bezpieczeństwa na swoich terenach.

UKRAIŃCY W MUNDURACH ANGIELSKICH WE LWOWIE

Dnia 11 maja w Urzędzie Dystryktu przyjmowano z honorami kilku Ukraińców w mundurach angielskich. Jak się okazało, byli to dezerterzy z II Karpusu Polskiego walczącego we Włoszech. Ukraińcy ci, którzy wstąpili do polskich oddziałów jeszcze w Rosji, po układzie Sikorski—Stalin, skorzystali we Włoszech z pierwszej nadarzającej się okazji, by przejść do nieprzyjaciela. Obecnie zgłosili się do dywizji SS „Hałyczyna". Ciekawi jesteśmy kiedy dzielni ci żołnierze zbiegną z tej dywizji w lasy.

